Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 20.03.2024 www.osw.waw.pl

Bez szans na pokój. Pół roku wojny w Gazie

Marek Matusiak

W czasie trwającej od 7 października wojny przeciwko Hamasowi armia izraelska (IDF) objęła działaniami większość Strefy Gazy. Wyłączone z operacji lądowej (choć nie powietrznej) pozostały dotąd okolice miasta Rafah przy granicy z Egiptem. Obszar ten liczy 65 km^2, a przebywa tam ok. 1,5 mln osób, przede wszystkim uchodźców. Na pozostałych terenach IDF nie utrzymuje stałej obecności, lecz zachowuje swobodę operacyjną, ponieważ – wbrew izraelskim deklaracjom o efektywnej kontroli – nadal toczy się tam konflikt, tyle że o niższej intensywności. W Gazie działa aktualnie cztery–pięć izraelskich brygad (w szczycie działań – 20). Stacjonują one w mieście Chan Junus oraz w przebitym w poprzek Strefy korytarzu, który izoluje jej północną część.

Od początku operacji IDF stracił 250 żołnierzy, a zabił 32 tys. Palestyńczyków, łącznie cywilów i bojowników. Proporcja między obu grupami pozostaje nieznana, ale wśród ofiar znajduje się co najmniej 9 tys. kobiet (informacje UN Women) i ponad 13 tys. dzieci (UNICEF). Dane nie obejmują osób pogrzebanych pod gruzami, których liczba jest znaczna, jako że uszkodzonych lub zniszczonych zostało ponad 150 tys. budynków – około połowy zabudowy Strefy.

W Gazie od początku panowała bardzo trudna sytuacja humanitarna – stale brakowało prądu, wody, lekarstw i żywności. Obecnie według ocen Biura ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA) ok. 500 tys. osób znajduje się na granicy głodu, a zgodnie z informacjami UNICEF zdarza się, że dzieci umierają z niedożywienia. Źle jest zwłaszcza w północnej części Strefy, gdzie 30% dzieci cierpi na „ostre niedożywienie" (UNICEF). Agencje ONZ (UNICEF, UNRWA), organizacje praw człowieka (m.in. Human Rights Watch, Oxfam) oraz wysoki przedstawiciel UE ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Josep Borrell odpowiedzialnością za wstrzymywanie konwojów z pomocą do północnej Gazy obarczają Izrael, czemu ten zaprzecza.

Komentarz

- Operacja w Gazie to najdłuższy konflikt toczony przez Izrael od czasu I wojny izraelsko-arabskiej w latach 1948–1949. Ponadto radykalnie zmienił on oblicze Strefy. Chodzi nie tylko o liczbę ofiar śmiertelnych i skalę zniszczeń materialnych, lecz także o to, że obszar ten – wcześniej integralny terytorialnie – rozdzielono na dwie części (temu służy wspomniany korytarz na południe od miasta Gaza), a ta północna uległa daleko idącej depopulacji w wyniku przeprowadzonej na początku wojny ewakuacji ludności na południe. Prawdopodobnie Izrael będzie dążył do utrzymania aktualnego stanu rzeczy również po zakończeniu działań, ponieważ ułatwia on sprawowanie kontroli nad Strefą.

- Choć Izrael trwale zmienia sytuację w Gazie na swoją korzyść pod względem militarnym, to nie osiągnął dotąd niczego, co mogłoby zostać uznane za sukces w wymiarze politycznym. Hamas zachowuje zdolność do działania, a zakładników nie odzyskano. To oraz uwarunkowania wewnątrzpolityczne sprawiają, że operacja będzie kontynuowana (prawdopodobnie włącznie z lądową inwazją na Rafah) niezależnie od narastającej presji międzynarodowej na jej wstrzymanie.
- Przeprowadzane w Izraelu (np. przez Israel Democracy Institute) badania opinii publicznej konsekwentnie wskazują, że większość respondentów opowiada się przeciwko zakończeniu wojny na jej obecnym etapie. Postawa ta wspiera Binjamina Netanjahu i jego koalicję, których popularność radykalnie spadła po zamachu z 7 października. Z perspektywy szefa rządu przedłużanie się działań zbrojnych odsuwa moment rozliczeń politycznych, daje szanse na odzyskanie poparcia i pozwala zachowywać kontrolę nad rzeczywistością polityczną w kraju. Lider opozycji Beni Ganc, który wszedł w skład specjalnego „gabinetu wojennego", prowadzi wprawdzie we wszystkich sondażach, a także cieszy się wyraźnym wsparciem USA, lecz jego wpływ na sytuację jest ograniczony.
- Jakkolwiek definitywne zakończenie konfliktu wydaje się aktualnie nierealne, nie można wykluczać wynegocjowania tymczasowego zawieszenia broni, w czasie którego doszłoby do wymiany części zakładników na Palestyńczyków znajdujących się w izraelskich więzieniach i aresztach. Negocjacje w tej sprawie toczą się od wielu tygodni na terenie Kataru i Egiptu oraz przy wsparciu Stanów Zjednoczonych. Ich powodzenie zależy od tego, czy Hamas zrezygnuje z warunku trwałego zatrzymania przez Izrael działań wojennych. Rząd w Jerozolimie deklaruje bowiem, że nie zgodzi się na żadną formułę, która długotrwale ograniczałaby mu taką możliwość. Presja wewnętrzna na wysunięcie na pierwszy plan odzyskania zakładników nie osiągnęła zaś na razie skali, która zmusiłaby władze do zmiany stanowiska.
- Dotychczasowy przebieg izraelskiej operacji, a zwłaszcza zapowiedź Netanjahu z 17 marca, że IDF przeprowadzi lądową inwazję na Rafah, jaskrawo demonstruje ograniczone możliwości oddziaływania na to państwo przez jego zachodnich sojuszników. Rosnąca liczba ofiar śmiertelnych w Gazie oraz coraz bardziej katastrofalna sytuacja humanitarna popchnęły w ostatnich tygodniach przedstawicieli m.in. Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA do wezwań do jak najszybszego zawieszenia broni oraz zezwolenia na zwiększenie dostaw żywności i leków. Premier odrzucił je jednak jako próbę ingerowania w wewnętrzne sprawy Izraela. Stawia to w szczególnie trudnym położeniu administrację amerykańską, która od początku wojny udziela mu wsparcia sprzętowego i<politycznego, bez którego nie mógłby on prowadzić konfliktu, ale nie uzyskuje w zamian proporcjonalnego wpływu na sytuację. Możliwości oddziaływania przez Izrael na opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych i osobista popularność Netanjahu wśród części tamtejszego elektoratu sprawiają natomiast, że Biały Dom dysponuje niewielkim potencjałem dyscyplinowania sojusznika bez ponoszenia ryzyka, że stałoby się to tematem wewnątrzamerykańskiej debaty politycznej i przedmiotem krytyki administracji. To zaś – zwłaszcza w roku wyborczym – byłoby dla Joego Bidena szczególnie problematyczne.

- Najgorsza sytuacja humanitarna panuje w północnej części Strefy. Oprócz niedożywienia dzieci agencje ONZ zwracają też uwagę m.in. na odwodnienie, niedożywienie i stres kobiet w ciąży, co skutkuje zwiększoną liczbą poronień i rosnącą śmiertelnością noworodków. Pomoc na północ dotrzeć może wyłącznie za zgodą Izraela, ten zaś przepuszcza ją jedynie w ograniczonym zakresie. Według danych OCHA w lutym spośród 224 zaplanowanych dostaw humanitarnych 88 wstrzymano, a 25 – odłożono w czasie. Ten stan rzeczy niesie za sobą konieczność nasilenia akcji lotniczych zrzutów humanitarnych – rozwiązania droższego i nieadekwatnego do potrzeb. Postępowanie Izraela skłoniło USA do rozpoczęcia prac nad postawieniem u wybrzeży Stefy Gazy pływającego doku, dzięki czemu pomoc mogłaby trafiać do niej drogą morską (nie ma tam portu morskiego).